Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł. z dostawą. Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Stattner.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 zł, $^1/_2$ strony 20 zł., $^1/_4$ strony 10 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 1 50 zł

Rok V. Brzeżany, 15. maja 1936 r. Nr. 9.

3-ci Maja w Brzeżanach i w powiecie.

Uroczystość 145-tej rocznicy Konstytucji 3 Maja odbyła się w Brzeżanach według ustalonego i do wiadomości ogółu podanego programu.

Dnia 2 V. udekorowano budynki flagami państw. a okna nalepkami dostarczonemi przez TSL. Wieczorem tegoż dnia orkiestra 51 pp. odegrała capstrzyk po ulicach, przy licznym udziale publiczności, która zapełniła śródmieście, korzystając z pięknego wieczoru majowego. W piękną niedzielę 3-go rano odezwały się dźwięki orkiestry wojskowej, która odegrała pobudkę i hejnał z góry Bernardyńskiej. O godz. 9-tej odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach, poczem nastąpiła defilada w rynku, odebrana przez przedstawicieli władz. Maszerowały oddziały wojska, strzelców, strzelczyń, podoficerów, rezerwy, PW., druż. harc., sokołów, całość zamykała »St. Pożarna«.

Bezpośrednio po defiladzie odbyła się w »Sokole« Akademja, na program której złożyło się: 1) przemówienie, 2) odśpiewanie hymnu oraz kilku pieśni przez chór uczniów szkoły męskiej pod batutą prof Baworowskiego, 3) deklamacja w wykonaniu uczniów szkoły męskiej, 4) deklamacja Wierzbickiego A. oraz 5) 2 pieśni w wykonaniu chóru mieszanego prof. Świcy. Wstęp na »Akademję« był wolny, sala była szczelnie wypełniona publicznością miasta i wsi okolicznych. Przemawiał prof. Janczyszyn.

3-ci Maja w szkołach.

Gimnazjum uczciło 145-tą rocznicę Konstytucji 3-go Maja urządzeniem uroczystości przez poszczególne klasy, łączące kilka oddziałów. Programy zostały ułożone i wykonane wspólnie przez oddziały polskie i utrakwistyczne. Udekorowaniem budynku i okien nalepkami zajęła się Gmina szkolna.

Szkoła Zaw. Przem. Drzew. i Szkoła Dokształ. Zaw.

Uroczystość Konstytucji zorganizowała młodzież obydwóch szkół wspólnie w dniu 2 maja. O godz. 17-tej odbyła się w pięknie udekorowanej sali »Akademja«, na program której złożyło się przemówienie, deklamacje, odczytanie listu papieża Piusa VI do króla Stanisława Augusta oraz odśpiewanie 2 pieśni okolicznościowych. Hymnem zakończono »Akademję«.

Chatki.

Staraniem zarządu czytelni TSL. na Chatkach oraz ZPOK. urządzono dnia 3 maja z okazji Konstytucji 3 Maja uroczystą »Akademję«. Na program »Akademji« złożyło się: przemówienie delegata zarządu Koła TSL w Brzeżanach dyr. Edwarda Reitera, deklamacje okolicznościowe, chór oraz żywy obraz, wykonany przez dzieci szkolne, przedstawiający »Polskę Odrodzoną«. Na zakończenie odśpiewano »Jeszcze Polska nie zginęła«. Całość miała charakter bardzo uroczysty.

Brzeżany - Gmina.

Większość ludności polskiej z gminy brzeżańskiej, wzięła udział w uroczystościach, urządzanych w Brzeżanach. W innych gromadach, a więc w Szybalinie, Hinowicach, Kuropatnikach odbyły się uroczyste nabożeństwa, po których urządzono uroczyste poranki w szkołach. W Hinowicach odbył się poranek, w którym wzięła udział ludność z Hinowic i Żukowa.

Kozowa - miasto

W dniu 2 maja udekorowano miasto flagami, wieczorem zaś orkiestra stow. »Mł. Kat.« odegrała capstrzyk. 3 maja odprawiono uroczyste nabożeństwa w świątyniach. Na nabożeństwo do kościoła przybyła młodzież szkolna z Helenkowa Wiktorówki, Józefówki, Tryhubowej, Krzywego i Kozówki. Po nabożeństwie odbyła się w rynku defilada, w której wzięły udział Zw. Strz. z Kozowej, Tryhubowej, Józefówki, Uwsia, Kozówki, Helenkowa, Wiktorówki, Dubszcza, Kalnego, stow. »Mł.Kat.,« »Ochot. Straż Pożarna«, oddział »Podofic. Rezerwy« oraz banderje konne w strojach krakowskich (40 osób). Po defiladzie wygłosił na rynku okolicznościowe przemówienie delegat TSL. prof. Jakóbiec A. z Brzeżan.

Po południu odbyły się zawody o odznakę P. O. S., wieczorem zaś przedstawienie. Większość ludności polskiej z gminy Kowowa wzięła udział w uroczystościach, urządzanych w samej Kozowej.

Narajów.

W Narajowie w dniu 3 maja odprawiono nabożeństwa w świątyniach, poczem w sali »Kółka Rolniczego« urządzono uroczysty poranek.

Buszcze.

Buszcze wraz z gromadami, należącemi do gminy zbiorowej — urządziło uroczystość 3 Maja u siebie z następującym programem: 2 maja wieczorem odbyła się zbiórka oddziału Zw. Strzeleckiego. 3 maja o godz. 10 odprawiono uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział młodzież szkolna z okolicznych wiosek oraz ludność. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł przez wieś — poczem do zgromadzonych przemówił o znaczeniu Konstytucji em Krynicki Wł. z Brzeżan. Następnie młodzież szkolna odśpiewała pieśni — wygłoszono kilka deklamacyj, a hymnem zakończono uroczystość.

Zaznaczyć należy, że udział ludności w święcie był b. liczny. Na »Dar Narodowy« złożono 16 zł. 60 gr.

Koniuchy.

W Koniuchach zostało odprawione nabożeństwo w kościele i cerkwi, poczem uformowano pochód i udano się do czytelni TSL., gdzie odbył się poranek.

Kurzany.

Dla gminy Kurzany obchód 3 Maja urządzono w Podwysokiem. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele, udała się procesja do krzyża — poczem wszyscy podążyli pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie urządzony został uroczysty poranek. Po poranku odbyła się przed pomnikiem defilada. W obchodzie tym wzięła udział ludność z Kurzan, Demni, Dąbrowy, Huty, Huciska, Nadorożniowa i Wulki.

Potutory.

Dla gminy Potutory uroczystość 3 Maja urządzono w Kotowie. Tam odbyło się nabożeństwo, poczem uformował się pochód, który udał się pod pamiątkowy krzyż za Kotowem. Tu odbył się poranek, urządzony siłami młodzieży szkolnej, TSL. i ZS..

Gmina Płaucza Mała.

W Płauczy Małej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele, poczem udano się w pochodzie do »Domu Ludowego«, gdzie urządzono uroczysty poranek. W pochodzie i poranku wzięła udział ludność z Płauczy Małej, Glinnej, Okopów i Polskiej Wsi oraz sołtysi i radni wszystkich gromad.

Taurów.

Urządzeniem uroczystości 3 Maja zajął się zarząd Koła TSL., który wyłonił specjalny »Komitet«. W obchodzie wzięli udział mieszkańcy gromad, należących do gminy Budyłów. Uroczystość rozpoczęła msza św., którą odprawił miejscowy ksiądz proboszcz. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył na czele procesji i przy współudziale młodzieży szkolnej, oddz. Z.S. i »Straży Pożarnych« z Budyłowa, Płotyczy i Taurowa pod krzyż grunwaldzki. Tu jeden z miejscowych nauczycieli wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem chóry z Budyłowa i Taurowa odśpiewały szereg pieśni. W czasie śpiewania pieśni »Jeszcze Polska«, oddz. ZS. prezentował broń. Tu również deklamowała i śpiewała młodzież szkolna. Stąd ruszył pochód pod szkołę, gdzie odbyła się defilada oddz. ZS., »Straży Pożarnych« i banderji. W defiladzie wzięły również udział »artylerja i czołgi«, sporządzone z inicjatywy i według pomysłu mieszkańców Taurowa.

Po defiladzie zaproszono członków ZS. z Budyłowa, Płotyczy i Taurowa, banderję i gości na posiłek, zorganizowany staraniem komitetu obchodowego. Po południu odbyły się na boisku szkolnem gry i zabawy sportowe, w których wzięła udział młodzież. Późnym wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w sali szkolnej.

Największe zainteresowanie wzbudziła banderja konna, ubrana w stroje kosynierskie.

Trzeźwy głos osadników z Jòzefówki.

Dnia 19 kwietnia br. odbyło się w Józefówce nadzwyczajne Walne zgromadzenie Czytelni TSL., na którem wybrano zarząd w następującym składzie: przew. Woźnica, zast. przew. Gorczyca Jan, sekr. Kozimorówna Marja, zast. sekr. Kożuch Juljan, skarbnik Misiaszek Józef, zast. skarb. Misiaszek Stanisław, 1. członek Dadejówna Adela, 2. członek Wanclik Stanisław. Po wyczerpaniu porządku dziennego, wyłoniła się bardzo rzeczowa dyskusja na temat działalności istniejących na tamtejszym terenie aż 11 organizacyj, które jeden z uczestników zebrania scharakteryzował jako twory, oparte na glinianych nogach. Jest wprawdzie dużo organizacyj, a jeszcze więcej godności, lecz gdy chodzi o pracę, a zwłaszcza jej wyniki, to trudno się ich dopatrzeć. Zło tkwi w tem, że o istnieniu jakiejś organizacji w niedużej stosunkowo przestrzeni rozrzuconej osadzie, jej mieszkańcy dowiadują się dopiero wtedy, gdy zjeżdża jakaś osobistość organizacyjna i kiedy z reguły jest mowa o różnego rodzaju świadczeniach członkowskich. Pozatem o istnieniu danej organizacji wie tylko prezes tej organizacji i nieliczna garstka uczestników różnego rodzaju konkursów. Ogół społeczeństwa pozostaje zupełnie poza nawiasem istniejących zrzeszeń. Wszelkie zdobycze, czy też niepowodzenia na tym czy innym odcinku podejmowanej pracy, pozostają wyłączną tylko własnością nielicznych jednostek. Brak zbiorowego wysiłku w zrealizowaniu podejmowanego przez jednostki dzieła wskazuje, jak mało pożyteczną jest duża ilość organizacyj. Każdy bowiem prezes wytęża swoje wysiłki w kierunku zjednoczenia dla własnej organizacji jak największej liczby członków i to przedewszystkiem takich, którzyby przy następnych wyborach prezesa jemu się nie sprzeciwili. Pozatem aby wykazać dużą żywotność owej organizacji, stara się, by jego odcinek pracy i to wśród jego tylko członków był jak najwyżej postawiony. Jeżeli eksperyment się nie uda, wówczas cała organizacja zasypia, aby po jakimś czasie pod inną już firmą jąć się innego eksperymentu. W ten sposób marnuje się lata całe, nie bacząc na to, że je z biegu cofnąć nie można. Na absurd wskazuje również fakt powoływania kilku organizacyj do życia i łączenie wszystkich prezesur w jednej osobie. Ta anomalja winna jak najwcześniej zniknąć, bo niepodobnem jest, by jeden i ten sam człowiek w 6-ciu organizacjach z jednakowym dla wszystkich pożytkiem mógł pracować, bo jeżeli w jednej organizacji powie, że dany przedmiot jest biały, to trudno, by nie narażając się członkom drugiej organizacji, mógł wydać ten sam sąd. Czy tak ujęta praca może dać pożądane wyniki? Niestety przeszłość, której zakłamać nie można, tak ujętą pracę z miejsca neguje. Nie należy spodziewać się lepszych wyników także dlatego, że w tej ogólnej rozterce wychowuje się dorastająca młodzież, która zamiast korzystać ze wskazówek i doświadczeń starszych, podąża własnemi z doświadczenia nieznanemi drogami i za własnemi z odległości barwnemi, choć niezawsze na pożytek jej wychodzącemi celami. Czas jeszcze z drogi zawrócić! Stwórzmy trzy tylko organizacje, tj. TSL., ZS. i „Kółko Rolnicze", ale dajmy im mocne podstawy. Skupmy się wszyscy około tych trzech organizacyj i w ramach ich programu realizujmy te wszystkie zagadnienia, jakie odłogiem stoją dlatego, że mamy za wiele organizacyj i godności, a za mało ludzi chętnych do pracy. Głos osadników z Józefówki jest naprawdę godny głębszego przemyślenia. Wielkie pole do popisu na tym odcinku ma ostatnio do życia powołany „Polski Komitet Międzyorganizacyjny". Nie stójmy na glinianych nogach o szeroko rozbudowanym programie. Nie marnujmy własnej energji na liczne, lecz o nikłych rezultatach prace. Przestańmy wreszcie w obsadzaniu stanowisk w organizacjach kierować się sympatjami i sympatyjkami. Lecz wszyscy, komu dobro ogółu na sercu leży, stańmy w jednym zwartym szeregu, stwórzmy jedną potężną rodzinę, która zdolną okazałaby się przezwyciężyć te trudności, jakie jedynie dlatego, że rozprowokowujemy swoje siły po licznych organizacjach, wydają się nam niemożliwemi do przezwyciężenia.

Jan Biszko.

Skrzydła husarza i skrzydła samolotu, hełm z przyłbicą i maska gazowa - to w różnych epokach narzędzia tej samej sprawy: obrony potęgi i pomyślności Państwa.

I. MOŚCICKI.

RAK.

Że wokół Brzeżan lasy zniszczono,
Jest w tem i nieco racji,
W ten bowiem sposób zaoszczędzono
Pracy Fundacji.

A cięży na niej do rozwiązania
Kwestja niebyle jaka:
Oto wymyślić w sposób dowcipny —
Jak zwalczyć raka.

Jest więc nadzieja, że z łona fundacji
Groźny ten koncept tryśnie,
Ale nierychło i chyba wtedy —
Kiedy rak świśnie;

...intruz.

KĄCIK HARCERSKI.

4) **Migawki zlotowe**

Jeszcze parę drogich spojrzeń na lśniącą wśród pierwszych promieni słońca taflę stawu i na miasto młodzieńczych snów, a już inne i dla wielu nowe, pierwszy raz oglądane widoki. Wśród śpiewu mija stacja za stacją. W Przemyślanach dołączyła się do nas drużyna „tamtejsza“, która jednak z nami nie obozowała, (miała ona godnego komendanta). Jeszcze kilka stacyj i dojeżdżamy do punktu zbornego całej kresowej młodzieży harcerskiej — Lwowa. Tu dopiero ruch! Co chwila zajeżdża zadyszany pociąg, wysadzając z siebie na peron młodą awangardę, uczestników mającego wnet stanąć „miasta młodości“. Począwszy od Lwowa, mamy się na baczności i uważamy na swą karność, spryt i sposób dawania sobie rady z trudnościami, gdyż grasują „niewiadomi panowie“, obserwują wszystko i zapisują „dla oceny drużyny w udziale całego zlotu“ — a więc: „Czuj — duch“, bo drużyna zostanie zakwalifikowana jako słaba lub nieprzygotowana do wielkich harców. Nasza więc „paka“, pomnąc na to wszystko, sprawuje się tak, jak na nią przystało. Już na początku wzrastającego z każdą minutą ruchu ci, którzy jeszcze nie widzieli grodu, o którym głosi napis, że jest: „semper fidelis“ (a takich było bardzo mało), poszli go obejrzeć, lecz wkrótce musieli wracać, by na dany sygnał wpakować się do wagonów i popychając w myślach przeładowany pociąg, dojechać do wymarzonej okolicy Spały. Pada komenda: „Baczność“ i wszystko staje jak wryte, bo jest raport wobec komendanta naszego podobozu, obecnego komendanta chorągwi lwowskiej, lubianego przez wszystkich druha hm. A. Szczęścikiewicza. Następnie gra orkiestra harcerzy krakowskich „Hymn narodowy“ i po słowach pożegnania różnych przedstawicieli, a wkońcu po przeraźliwym trzykrotnym sygnale trąbki w dźwięcznym marszu zamykamy drzwi wagonów i wieczorem odjeżdżamy ze Lwowa, który widocznie rozpaczał za nami, bo sama przyroda wylewała z ołowianych chmur coraz to gęstsze łzy. Długi, trzydziestowagonowy pociąg jak wąż wije się po zakrętach, polach, lasach i rowach, opuszczając w pośpiechu drobne stacje, a zatrzymując się tylko w punktach zbornych, jak w Przemyślu, Jarosławiu, Sandomierzu, Opocznie, Tomaszowie i wreszcie w Spale. Po drodze, jedni znużeni całodziennem łazikowaniem, spali smacznie na półkach i podłodze, inni zaś ciekawsi, odłożywszy sen na później, śledzili bystrym wzrokiem zamglony deszczem, wśród ciemnej bez gwiazd i księżyca nocy — krajobraz, by ujrzeć rzekę, o której tak często słyszeli w wierszach, pieśniach i opowiadaniach — Wisłę. Byli też i tacy, co w myśl nauki i przestróg swych, pozbawionych syna rodziców, wyjmowali co chwila coś z plecaka i skrzętnie spożywali, by nie wycieńczyć się podróżą. Ale takich było mało, choć i to rzeczą haniebną nie jest. Zresztą — co tam mówić o jedzeniu, które przecież jest najpierwszym obowiązkiem człowieka — gdy oto dojeżdżamy do

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna

11). **przed 5-cioma wiekami.**

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 8 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 1 maja 1936 r. Str. 3.

Pewne ślady zatargów sądowych Jadwigi z sąsiadami i sługami zawierają też »Najstarsze akta konsystorza lwowskiego«, wydane przez Wilhelma Rolnego w r. 1927. Na stronie 7 tego wydawnictwa znajduje się pod datą 21 czerwca 1482 r.[1]) krótka notatka pisarza, prowadzącego protokół, o tem, jak to szlachcic Andrzej Rokita z Sokołowa[2]) przysiągł, że będzie mówił prawdę w sprawie między panią Jadwigą z Brzeżan a panami Janem i Zygmuntem z Pomorzan. Zatargi Jadwigi z tymi szlachcicami miały za sobą już dłuższą tradycję. Niemi zajmują się też dalsze zapiski aktów konsystorskich, jak np. nr. 295 i 296 z dnia 14 kwietnia 1483 roku[3]). W pierwszej wspomina pisarz, że na skutek dochodzenia prawa przez Jadwigę z Brzeżan i na polecenie księdza oficjała sądu duchownego, ksiądz Maciej ze Lwowa pozwał szlachcica Zygmunta, starostę trembowelskiego, przed sąd konsystorski. Pod tym samym nagłówkiem (roczkiem), zawierającym tę samą datę, ale pod numerem 296, pisarz sądowy wspomina o procesie Jadwigi z starostami trembowelskimi Zygmuntem i Janem, którzy jednak nie jawili się na wyznaczonym roku i skazani zostali na zapłacenie »niestanego«. Zastępcą procesowym Jadwigi Brzeżeńskiej był magister Jakób, pleban z Jazłowca[4]), a właśnie on to stwierdził niestanie Zygmunta i Jana, starostów trembowelskich. Jakób »zeznał« też protest w aktach sądu duchownego w sprawie kary, nałożonej przez sędziego, która wedle jego oznajmienia »przepadła«, z powodu nieuwolnienia i »zastępu« dóbr Brzeżany po myśli wyroku sądu polubownego. W związku z tem zażądał on od sądu wysłania do nieobecnych napomnienia, co też sędzia uczynił. Jadwigę z Brzeżan wymienia też zapiska nr. 308, zanotowana pod datą 21 kwietnia 1483 r.[5]). Z niej dowiadujemy się, że Jadwiga z Brzeżan została pozwaną przez księdza Jakóba, plebana z Jazłowca, którego obowiązaną była wynagrodzić za jego zasługi wobec niej i zapłacić »za nakłady«, poczynione przez niego dla niej. Uczyniła ona jednak w tej sprawie oświadczenie przed aktami sądowemi, mocą którego stwierdziła, że przecież gotową jest zapłacić Jakóbowi za usługi i wydatki, poczynione dla niej. Ksiądz Jakób, był dawniej proboszczem w Litwinowie i stąd wypływają te ożywione stosunki, łączące najpierw Jadwigę Brzeżeńską z księdzem magistrem Jakóbem, później z jej córką Anną. Było tam rozmaicie i dobrze i źle. Niezmiernie ważnemi z naszego punktu widzenia są zapiski sądu konsystorskiego nr. 607 i 608 z dnia 12 grudnia 1483 roku[6]). Pisarz sądowy mówi w nich o Jadwidze już jako o osobie zmarłej. W pierwszej czytamy o tem, że Dzierżysław z Uhnowa[7]), mąż Anny, córki zmarłej Jadwigi z Brzeżan, oznajmia sądowi duchownemu w swojem i żony imieniu o ustanowieniu zastępcy prawnego w sprawach testamentowych. Zastępcą tym został wybrany magister Jakób Sulisław z Sandomierza. Na podstawie drugiej zapiski (608) stwierdzamy, że ks. Jan, altarzysta kościoła bełzkiego, pozwał Stanisława z Uhrynowa[8]), pisarza grodzkiego, w sprawach sporządzonego i ułożonego przez Jadwigę testamentu i odnośnych protokołów, które on miał złożyć u oficjała sądu konsystorskiego (oficjał był to kanonik, który sądził sprawy). Termin ów został wyznaczony za wolą Dzierżysława z Uhnowa i jego małżonki Anny, córki zmarłej Jadwigi Brzeżeńskiej, na godziny wieczorne w piątek po święcie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji. Stanisław z Uhrynowa nie

Spały. Po całonocnej uporczywej walce słońca z nieubłaganą ciemnością oto pierwsze zwycięstwo, bo słońce śle nam swe pierwsze, złociste promienie. Pierwszy witał nas, kiwając ręką do zwalniającego pociągu, taki sam jak u nas pajsaty Jojne, czekając na interesy. Świeżo zbudowanym lesistym torem dowiózł nas pociąg do upragnionego kresu podróży. Gwizd przeraźliwy. Pociąg stanął. Spała! Momentalnie wszyscy wyskakują z wagonów, by rzucić pierwsze wejrzenie na cudną okolicę Pilicy, pokrytą wysokiemi, prostemi sosnami, którą słusznie pan Prezydent wybrał za miejsce letniej swej rezydencji.

C. d. n.

Z życia „Rodziny Wojskowej".

W dniu 1-go kwietnia r.b. odbyło się Walne zebranie stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" koło Brzeżany.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności za rok ubiegły poszczególnych sekcyj, wybrany został nowy zarząd w następującym składzie: zarząd koła: H. Kolbuszewska, przewodnicząca, H. Siwkowska, I. v-przewodnicząca, J. Sidorkowa, II. v-przewodnicząca, E. Lubelska - skarbniczka, Z. Ponikowska - zastępczyni, J. Sidorkowa - sekretarka, J. Krupnicka - zastępczyni, M. Biederowa, O. Wojtanowa, J. Gierlachowa. „Sekcja opieki nad dzieckiem": M. Sanakowa - kierowniczka, J. Cichowa - zastępczyni. „Sekcja finansowa": S. Krzywiakowa - kierowniczka, J. Klebankiewiczowa - zastępczyni. „Sekcja uświadomienia obywatelskiego i kulturalno-oświatowa": W. Gładyszowa - kierowniczka, A. Narożańska - zastępczyni. „Sekcja sportowa": M. Domaradzka - kierowniczka, J. Krupnicka - zastępczyni. „Sekcja pracy": M. Wojnicka - kierowniczka, A. Kollbekowa - zastępczyni. „Sekcja zdrowia": J. Łypkowa - kierowniczka, J. Zopothowa - zastępczyni. „Sekcja przysposobienia kobiet do obrony kraju": F. Orlikowa - kierowniczka, O. Werkowa - zastępczyni. „Sekcja prasowa": A. Jaworska - kierowniczka, J. Szlachetkowa - zastępczyni. „Sekcja opieki społecznej": E. Załęska - kierowniczka, S. Horzinkowa - zastępczyni. „Komisja rewizyjna": M. Poplatkowa, M. Weberowa, H. Jezierska, Z Wasilkowska, Kaletowa.

Z życia „Związku Strzeleckiego".

W dniu 28 III. br. odbyło się Walne zebranie „Związku Strzeleckiego", na którem uchwalono stworzyć „Sekcję sportową Związku Strzeleckiego Brzeżany - Miasto. Prezesem tej sekcji wybrano L. Kaliniewicza. Do Zarządu weszli: Marjan Jaremowicz, Stanisław Kwaśnicki, Władysław Maciejewicz i Tadeusz Szczepański. Do Komisji rewizyjnej Liskowicz Stanisław, J. Zbierzchowski i J. Makowski. Sekcja ta odbyła już posiedzenie, na którem postanowiono założyć klub sportowy i energicznie przystąpiono do zrealizowania tej uchwały, (przyp. red.): powyższej myśli należy przyklasnąć, gdyż gród Sieniawskich poza klubem wojskowym i ukraińskim. nie posiada cywilnego klubu polskiego.

Raj. Czytelnia TSL.

W dniu 1 marca 1936 r. odbyło się Walne zgromadzenie członków czytelni TSL. w Raju. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złożył ustępujący prezes czytelni Franciszek Barger. Sprawozdanie kasowe, złożone przez skarbniczkę, wykazało, iż członkowie czytelni są jej winni 118 zł., z racji udzielenia im przez zarząd krótkoterminowych pożyczek. Piekącą tę kwestję postanowiono poruczyć do załatwienia nowemu zarządowi, poczem wybrano zarząd czytelni TSL. w następującym składzie: przewodniczący Zdzisław Maciejowski, zastępca Michał Szczepański, sekretarz prof. Władysław Naruszewicz, zastępca Józef Duda, skarbniczka Marja Smuszowa, zastępca Andrzej Miernicki, bibljotekarz Jan Ottenbreit, zastępca Józef Rebech, przewodnicząca Sekcji teatralnej Zofja Miernicka, zastępca Jaremowa. Do Komisji rewizyjnej weszli: Józef Kurdziel, Anna Laskowska, Henryk Kunysz, Jarema. Wobec opozycji połowy członków TSL. w Raju w stosunku do nowowybranego zarządu, wobec zajadłych walk osobistych, jakie miały miejsce po Walnem zebraniu w tejże czytelni i na skutek zwołania

---

jawił się jednak w sądzie i owego testamentu nie złożył, wskutek czego małżonkowie Dzierżysław i Anna stwierdzili niestanie, co pociągało za sobą skazanie na zapłatę kary. Ponieważ zapiska nr. 4160 z XII. tomu »Aktów grodzkich i ziemskich« z dnia 31 października 1483 roku, którą omawiałem w nr. 10 rozprawy p.t. Brzeżańszczyzna przed 5-cioma wiekami.., jeszcze nic nie wspomina o śmierci Jadwigi, chociaż ją wymienia, a także i zapiski z kwietnia tegoż roku nie mówią nic o jej śmierci, przeto jest rzeczą niemal pewną, że Jadwiga Brzeżeńska, córka Piotra Cebrowskiego, żona najpierw starosty trembowelskiego Jana Buczackiego, później wojewody podolskiego Hryćka Kierdejowicza, zmarła w jesieni 1483 roku, zapisując przeważną część swego majątku córce Annie[9]), żonie Dzierżysława Hownowskiego z Uhnowa, kasztelana bełzkiego[10]). O Jadwidze Brzeżeńskiej mówi też zapiska sądu konsystorskiego nr. 938 z dnia 22 października 1484 r.[11]). Ten sam mianowicie pleban jazłowiecki, uprzedni duszpasterz litwinowski Jakób, stwierdza, że pani Brzeżeńska odwdzięczyła mu się za udzieloną jej pomoc, a Maciej, zakrystjan lwowski, dał mu w roku 1483 z swojej szkatuły 4 grzywny jako wynagrodzenie. Dnia 4 października 1484 r. dokonał wpisu do akt zakrystjan lwowski Maciej w obecności bakałarza Germana, zastępcy strony przeciwnej, w sprawie własnoręcznego zaświadczenia plebana Jakóba z Rawy, tyczącego się pobrania 4 grzywien od tegoż zakrystjana Macieja z racji wykonanej poręki (zaręczenia, rękojmi) i wykonywania świadczeń za panią Jadwigę Brzeżeńską. Autentyczność pisma Jakóba stwierdzili świadkowie. 22 października 1484 roku ten sam Maciej, zakrystjan kościoła lwowskiego, dokonał też wpisu do akt w obecności tego samego bakałarza Germana, zastępcy strony przeciwnej, w sprawie własnoręcznego zaświadczenia Jana Snopka oraz pieczęci zmarłej Jadwigi Brzeżeńskiej, stwierdzających pobranie pieniędzy. I tu świadkowie stwierdzili autentyczność pisma. Nakoniec zapiska z dnia 11 grudnia 1486 r.[12]) nr. 1760 tychże aktów wymienia zmarłą Jadwigę Brzeżeńską. Powód Stanisław były sługa pani Brzeżeńskiej, przybywszy na termin w sprawie przeciw zakrystjanowi Maciejowi, uwolnił go od niego, zastrzegając sobie dalszą działalność w charakterze świadka. Proces ów miał on zamiar prowadzić w sprawie pani Litwinowskiej, córki Jadwigi Brzeżeńskiej, spadkobierczyni dóbr po swojej matce.

Zachowały się też na szczęście liczne źródła, zapoznające nas z dziećmi Jana Buczackiego, starosty trembowelskiego i jego żony Jadwigi z Brzeżan. Wiele wzmianek o nich znajdujemy zwłaszcza w XV. t. »Aktów grodz. i ziem.«. I tak naprzykład czytamy pod datą 29 stycznia 1457 r.[13]), że w sądzie we Lwowie jawił się na pierwszym terminie powód szlachcic Jan Zubrski z Zubrzy[14]), który miał sprawę przeciw opiekunowi dzieci Jana z Litwinowa i przeciw samym tym dzieciom, to znaczy przeciw Janowi i Annie. Z powodu choroby pozwanego, domownik Mikołaja Buczackiego szlachcic »Manczina« z Grotowic[15]) odłożył ten termin na 2 tygodnie. W tym samym dniu, przeciw tym samym osobom, miał też termin (również odłożony na poźniej) Mikołaj z Telacza[16]). Nieodbyta rozprawa miała dojść do skutku w dniu 12 lutego 1457 r.[17]), odłożył ją jednak do soboty po najbliższych rokach partykularnych zastępca starosty we Lwowie Jan, który uczynił to na polecenie wojewody i jeneralnego starosty Rusi Andrzeja Odrowąża. Taki sam los spotkał też drugi termin Mikołaja z Telacza. c.d.n.

---

[1]) W. Rolny „Acta"... T. I. Nr. 48. [2]) Sokołów, gromada w gminie w. Złotniki, pow. podhajecki [3]) W. Rolny „Acta"... T. I. Str. 58. [4]) Jazłowiec, gmina w w pow. buczackim. [5]) W. Rolny „Acta"... T. I. Str. 61. [6]) Ibid. Str. 126. [7]) Uhnów, gmina m., pow. rawski. [8]) Nazwę tej wsi ma dziś 7 gromad w Małopolsce. [9]) W. Rolny „Acta".. T. I Str. 362. [10]) Agz. t. XV. Str. 509-10 i td. [11]) W. Rolny „Acta".. T. I. Str. 198. [12]) Ibid. Str. 362. [13]) Agz. t. XV. Str. 6. [14]) Zubrza, grom. w gminie w. Dawidów, pow. lwowski. [15]) Jedne Grotowice leżą w pow. hutnowskim, drugie w pow. rawskim w Polsce centralnej. [16]) Telacze, gromada w gminie w. Stare miasto, pow. podhajecki. [17]) Agz. t. XV. Str. 8.

przez stary zarząd powtórnego Walnego zgromadzenia członków na dzień 8 III. br. Koło T. S. L. w Brzeżanach nie zatwierdziło uchwał Walnego zgromadzenia z dnia 1 marca br. i wysłało do Raju 8 marca na godzinę 16 tą na V. alne zgromadzenie swego delegata w osobie prof. Ferdynanda Stättnera. Delegat brzeżański miał na zebraniu bardzo utrudnione zadanie, gdyż obie przeciwne strony ostro występowały przeciwko sobie, a nawet dosyć poważnie oskarżały się. Po kilkogodzinnych osobistych ich wycieczkach udało się delegatowi brzeżańskiemu uspokoić zwaśnionych, poczem wobec stanowczej rezygnacji nowowybranego prezesa czytelni Zdzisława Maciejowskiego — przystąpiono do wyboru neutralnego zarządu, w skład którego weszły osoby, zadowalające obie »partje« i rokujące dobre nadzieje na przyszłość. Wybrani zostali: przewodnicząca - naucz. Helena Krasijówna, zastępca - Michał Szczepański, skarbnik - Helena Ostrowska, zast. Marja Pawełczykowa, sekr. - prof. Wł. Naruszewicz, zast. Józef Duda, przewodnicząca Sekcji teatralnej - Anna Laskowska, przewod. Sekcji imprez i zabaw - Michał Smusz, zast. - Zygmunt Laskowski. Skład Komisji rewizyjnej został ten sam. Obecnie pracuje nowy zarząd intensywnie, a czytelnia TSL. w Raju zaczyna się rozwijać, o czem świadczy między innemi »zabawa wiosenna«, urządzona w dniu 2 maja br., która przyniosła TSL. poważny dochód.

KRONIKA.

Wizytacja parafij rzym-kat. pow. brzeżańskiego.

J. E. ks. biskup dr. Eugenjusz Baziak przyjeżdża ze Lwowa na wizytację parafji rzym-kat. powiatu brzeżańskiego. W dniu 18 maja przeprowadzi wizytację w Horodyszczu, w dniu 19, 20 i 21 w Kozowej, w dniu 22 w Litiatynie, zaś 23 w Kotowie. W związku z tą wizytacją powyższe miejscowości przygotowują się do uroczystego przywitania dostojnego Gościa.

Szczęśliwiec.

Podczas ostatniego losowania „Pożyczki Inwestycyjnej" wygrał 1000 zł. emeryt J. Krzemień w Brzeżanach.

KRONIKA POLICYJNA.

Nieszczęśliwy wypadek.

Maciej Żuczkowski zamieszkały w Brzeżanach na Chatkach, w czasie zatrudnienia przy budowie piwnicy u Katarzyny Czaplińskiej przesypany został ziemią wskutek urwania się szkarpu. Ciężko uszkodzonego M. Żuczkowskiego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

Aresztowanie urzędnika Ubezpieczalni.

Onegdaj na polecenie sędziego śledczego w Brzeżanach został aresztowany i osadzony w tut. więzieniu urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Brzeżanach Jan Żółkiewski.

Bestjalskie morderstwo całej rodziny żydowskiej.

W nocy z 8 na 9 maja br. w Sosnowie pow. Podhajce weszło do mieszkania właściciela większego sklepu towarów bławatnych Eisiga Kopla kilku sprawców, którzy w bestjalski sposób zamordowali najpierw Eisiga Kopla, liczącego 42 lat, następnie jego żonę Frydzię, lat 43 i ich syna Majera, lat 12. Morderstwo dokonane zostało siekierą i tępem narzędziem, następnie zwłoki wyniesiono do szopy i poskładano na kupę. Po dokonanem morderstwie sprawcy splądrowali mieszkanie, zabierając gotówkę zwyż tysiąca złotych oraz wszystkie księgi dłużników, które następnie spalili. Na miejsce wypadku udał się osobiście kierownik Wydziału śledczego w Brzeżanach Jaszczyszyn wraz z wywiadowcami oraz psem policyjnym. Dochodzenia w toku.

Z SALI ROZPRAW.

Onegdaj toczyła się rozprawa przed sądem okręgowym w Brzeżanach przeciw Michałowi Macyszynowi, zw. Basarą zamieszkałemu w Siółku Bożykowskiem, który został oskarżony przez tut. prokuraturę o dopuszczenie się przemocy na 12 letniej Marji Myśków czynu nierządnego. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Michała Macyszyna na karę więzienia przez 6 miesięcy.

Marjan Kolhepp, zamieszkały w Rohatynie, został zasądzony na karę więzienia przez 6 miesięcy i utratę praw publicznych i obywatelskich na 3 lata, za to, że jako pomocnik kancelaryjny Urzędu Rozjemczego w Rohatynie, pobrawszy tytułem opłat doręczeniowych i stemplowych kwotę 10 i 13 złotych, przywłaszczył je sobie.

Jerzy Dudrowicz, b. zastępca notarjusza w Bursztynie, został zasądzony na karę wiezienia przez 8 miesięcy, z której połowę złagodzono na mocy amnestji, zaś drugą połowę zawieszono warunkowo na lat 5 za to, że przywłaszczył sobie powierzone mu mienie, wartości ponad tysiąc złotych w gotówce, wręczone mu jako zastępcy notarjusza.

10 lat więzienia i 200 zł. za stręczenie do nierządu.

Władysław Krynicki, zamieszkały w Brzeżanach, pod pretekstem życia na wiarę z Heleną Zamkotowicz i Anastazją Lasota jako swemi kochankami, zwabił do swego domu naprzód Helenę Zamkotowicz, a w jakiś czas później Anastazję Lasota. Po kilku dniach zamieszkania z niemi zaczął je namawiać i nakłaniać do uprawiania nierządu i w tym celu wyprowadzał każdego wieczora Helenę Zamkotowicz na ulicę, zaś do Anastazji Lasota sprowadzał gości do domu. Helena Zamkotowicz na polecenie Krynickiego udawała się niejednokrotnie do hotelu. Zarobione przez Helenę Zamkotowicz pieniądze Krynicki zabierał od niej i z nich utrzymywał siebie i ją. Gdy Helena Zamkotowicz, stawiając opór, nie chciała iść na ulicę, Krynicki groźbą i biciem zmuszał ją do dalszego zawodowego oddawania się nierządowi, tak, że stan ten trwał przez dłuższy czas. Od sprowadzonych osobników do domu Krynicki pobierał pieniądze dla siebie, wzamian za co dawał Anastazji Lasota utrzymanie. Z początkiem września 1935 r., gdy Krynicki dowiedział się, że Helena Zamkotowicz, która uciekła z Brzeżan, przebywa w Kozowej, udał się do niej, i wezwał ją, by powróciła do niego, gdy zaś Helena Zamkotowicz oświadczyła, że do Brzeżan nie pojdzie, Krynicki dobył noża i uderzył nim Helenę Zamkotowicz raz w górną wargę, a raz w lewe ramię. Zamkotowicz skutkiem tych razów odniosła cielesne uszkodzenie i trwałe zeszpecenie twarzy. W dniu 9 września 1935 aresztowała policja Krynickiego, oddając go do dyspozycji władz sądowych. Po przeprowadzonych dochodzeniach prokurator wygotował akt oskarżenia, oskarżając Krynickiego o to, że nakłaniając Helenę Zamkotowicz i Anastazję Lasotę, obie poniżej lat 21 liczące, do zawodowego oddawania się nierządowi oraz z chęci zysku ułatwiając ich nierząd i czerpiąc z niego zyski, dopuszczał się względem nich, jako nieletnich poniżej lat 21, przestępstwa w art. 208—210 określonych, 2) że zmuszał niejednokrotnie Helenę Zamkotowicz i Anastazję Lasota biciem i groźbą bicia do nierządnego prowadzenia się, a zatem przemocą i groźbą bezprawną zmuszał je do niemoralnego zachowania się, 3) że namawiał niejednokrotnie Helenę Zamkotowicz do okradania mężczyzn, a więc nakłaniał ją do popełniania przestępstw, których Helena Zamkotowicz (poza zabraniem zegarka na szkodę N.N., za co została ukarana) nie dokonała, 4) że z początkiem września 1935 r. w Kozowej, uderzywszy Helenę Zamkotowicz nożem w górną wargę i lewe ramię, spowodował uszkodzenie jej ciała oraz, że trzykrotnie fałszywie oskarżył przed policja różnych ludzi o pewne czyny. Po kilkudniowej rozprawie przed sądem okręgowym w Brzeżanach jako sądem przysięgłych pod przewodnictwem v-prezesa s.o. E. Uranowicza i udziale s.o. dr. Ł. Fudalego i s.o. A. Świstuna w dniu 14 III. 1936 wobec zatwierdzenia wszystkich pytań przez przysięgłych, postawionych przez trybunał, sąd ogłosił wyrok skazujący Władysława Krynickiego na łączną karę więzienia przez 10 lat i 200 zł. grzywny, która wrazie nie ściągalności zamienioną zostanie na 20 dni wię-

zienia. Na mocy amnestji złagodzono karę do wysokości 6 lat. Oskarżenie popierał v-prokurator A. Wierzbicki, obronę wnosił dr. Friedman.

Przedstawienie dramatu „Kazka staroho młyna".

Młodzież, zorganizowana w »Ukraińskiem Kółku Literackiem«, urządziła pod reżyserją prof. Leona Krypiakiewicza z pomocą em. sędziego Fr. Kokowskiego przedstawienie sceniczne 4-aktowego dramatu Spirydona Czerkasenki pt. »Baśń starego młyna«. Część wokalną (chór i solo) przygotował prof. Józef Klisz. Odbyło się ono w sali »Ukraińskiego Banku«, dawniejszej sali »Nadiji«, które to kredytowe stowarzyszenie zlikwidowano i zmieniono jego nazwę na »Ukraiński Kooperatywny Bank«.

Sztukę wystawiono dwa razy: najpierw dla młodzieży szkolnej w sobotę 7 marca br., początek o godz. 17-ej, a drugi raz dla szerszej ludności w niedzielę 8 marca (początek o godz. 20).

Wybór samej sztuki co do treści, był dostrojony do centralnego zagadnienia całego zakładu, a mianowicie rozbudowania wśród młodzieży zamiłowania pracy. Gdy bowiem na stepie naddnieprzańskim powstają kopalnie i fabryki pod kierownictwem przedsiębiorczego inżyniera Wagnera. Lecz między kulturą i naturą i powstaje konflikt i natura — reprezentowana przez starego młynarza, jego wnuczkę i niemego pasterza — ulega.

Sztukę przygotowano nadzwyczaj starannie znów w myśl realizacji centralnego zagadnienia, w którego planie »ramowym« jest punkt: »kilkakrotne wykonywanie tej samej pracy aż do możliwej doskonałości«. Prób bowiem było ogółem 23. Prócz tego dekoracje, wykonane rękoma samych uczniów (Bożykowskiego z VIIIc, Sztokałki z VIc i innych), były niebylejakim pokazem długiej i cierpliwej pracy. Młodzież wybudowała z desek i pomalowanego kartonu młyn, sporządziła olbrzymie koło młyńskie, wymalowała trzy plany dekoracyjne: tylny, przedstawiający step i 2 przednie wierzbę i t. p. Ponadto wylepiła z papieru granatowego Reinhardtowskie kulisy.

Sama gra młodziutkich wykonawców ról rokuje jak najlepsze nadzieje. Role główne inż. Wagnera (Stulkowski z VIII) i Marjany (Paszkowska VIIb) wypadły nienagannie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje taniec Marjany w akcie I. pomysłu Dżułyńskiej. Trudną rolę niemego pastucha kreował Jacenowicz, VIc. Dobczański z VIIb, stylowy „did-melny", Włodzimierz Snyłyk VIIb, rzutki geometra, Szwakówna VIIb, klucznica, Szczurówna IIIc pełna sentymentu narzeczona Wagnera, Repetyłówna z VIb, marzycielka Zuzanna — rola trudna, Biliński z VIIb, podróżny, Iwaszkiw VIIc, znakomity lokaj — wywiązali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

Spodziewanego dochodu na niezamożną młodzież szkolną przedstawienie nie przyniosło, chociaż dochody brutto wynosiły 141 zł. 90 gr.

Starajcie się o łączność z naszem czasopismem.

Czasopismo, to nietylko wiadomości i nowiny dla czytelników, to nietylko wskazówki i rady, lecz także i mównica, z której przemawiać winni czytelnicy jak najczęściej.

Czasopismo jest wówczas dobre i ciekawe, kiedy czytelnicy korzystają ze swego prawa, czy też raczej spełniają swój obowiązek i otrzymują z niem związek. Im częściej odzywają się czytelnicy na pytania, poruszane w czasopiśmie, im częściej oni do niego odnoszą się listownie, im częściej ich listy, zapytania, a nawet krytyka dochodzi do redaktorów — tem lepszem staje się czasopismo.

Redakcja może, nietylko wykorzystać wszystkie podane jej przez czytelników wiadomości, ale może również zaspokoić życzenia czytelników, skoro będzie wiedzieć, jakie są ich życzenia i w jakim kierunku należy czasopismo poprawić.

Tak jest we wszystkich czasopismach.

A nasz »Głos Brzeżański«? O jakże trudniejsze zadanie ma on, skoro musi podawać prawdziwy obraz życia naszego powiatu, tudzież dawać wskazówki dla społecznej i kulturalno-oświatowej pracy, dla jej rozwoju i t. d..

Tylko wówczas bowiem zobaczymy, jak daleko w naszej pracy zaszliśmy, lub też jak w niejednem nie dociągnęliśmy.

Dlatego, by »Głos Brzeżański« mógł to zadanie spełnić, wszyscy działacze, kierownicy i pracownicy społeczni muszą pisać do Redakcji.

Każda informacja, każda wiadomość wprost z miejsca — to wskazówka dla nas!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wedle nadeszłych z Warszawy pogłosek - Brzeżany dostają liceum ogólne, które pod wspólnem kierownictwem będzie dzielić się na osobne klasy polskie i osobne ukraińskie.

Komunikat stacji meteorologicznej w Brzeżanach (Stacja Państw. Inst. Meteor.).

Pogoda w marcu 1936 r.

Temperatury:

Średnia miesięczna temp. za marzec wynosiła 5·0°
„ „ najwyższych temperatur 9·3°
„ „ najniższych 0·09°
najwyższa maksym. dnia 23/III. 17·8
najniższa minim. „ 19/III. -4·5

Opady:

Suma za miesiąc 13·4 mm
Najwyższy opad notowano 3/III. 8·0 mm

Zachmurzenie: średnia mies. 5·8

Wiatry przeważnie SE.

7 dni z opadem. — 1 z pokrywą śnieżną. — 12 z mgłą.

A. W.

Zawiadomienie.

»Komunalna Kasa Oszczędności pow. brzeżańskiego w Brzeżanach« podaje do wiadomości, że »jako Zastępstwo Banku Polskiego« - została upoważniona do skupu: złota, pieniędzy i czeków zagranicznych (jak bilety bankowe, monety srebrne i bilon) wedle kursów, podawanych urzędowo »Kasie« przez »Bank Polski«.

Wkłady oszczędnościowe przyjmuje K.K.O. w złotych obiegowych, tudzież w złotych w złocie na określonych warunkach.

Dyrekcja.

„Liga Morska i Kolonjalna Oddział w Brzeżanach".

Jedźmy nad morze!

Do wszystkich członków »Ligi Morskiej i Kolonjalnej« w Brzeżanach.

Wycieczka do Gdyni.

Dnia 3 lipca wyjedzie z Tarnopola pociągiem popularnym wycieczka do Gdyni.

Koszt jazdy z Tarnopola do Gdyni i zpowrotem wraz ze zwiedzaniem portu i dwoma noclegami wyniesie około 26 zł. przy 500 uczestnikach, względnie około 36 zł. przy 200 uczestnikach.

Obozy na Helu.

»Liga Morska i Kolonjalna« organizuje corocznie obozy na Helu w czasie od 20 czerwca do 15 września 1936 r.

Obóz jest dla członków LMK. płci obojga, t. j. mężczyzn i kobiet.

Koszty pobytu w obozie (życie, mieszkanie i prawo korzystania z urządzeń obozowych) wynoszą za 4 tygodnie 85 zł., za 3 tygodnie 64 zł., za 2 tygodnie 43 zł., za 1 tydzień 22 zł., za 1 dzień do 6 dni włącznie po 3 zł. 20 gr. za każdy dzień.

Koszty przejazdu uczestnicy opłacają sami według zniżki 50 proc. normalnego biletu.

Zgłoszenia i zadatki przyjmuje oraz wszelkich szczegółowych wyjaśnień udziela sekretarjat „LMK. Oddział w Brzeżanach" w budynku tut. sądu okręgowego.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 20 maja 1936 r.

ZA ZARZĄD:

Sekretarz: Z. Obalewski wr. Prezes: Br. Polakiewicz wr.

Ratujmy dzieci i młodzież!

Staraniem »Towarzystwa Ochrony Dzieci« i Młodzieży w Brzeżanach odbędzie się w czwartek 21 maja 1936 r. po południu w parku miejskim

Wielki festyn wiosenny,

na którym przygrywać będzie orkiestra.

Bardzo smaczny i tani bufet, liczne niespodzianki. Bogata ilościowo i jakościowo loterja fantowa. Do wygrania kilka sągów drzewa grabowego i bukowego, prosięta, zegarki, biżuterja, galanterja, drób rasowy, wyroby stolarskie, alabastrowe, wina, mąka i wiele innych cennych przedmiotów.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański. Redaktor techniczny: Romuald Król.
Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.